

25-lecie 1910 - 1935 Oddział imienia "Wyspiańskiego" w Szopienicach

Zarys pracy kulturalno-oświatowej Stow. Śpiewaków
 Śląskich, oddz.im."Wyspiańskiego" w Szopienicach
 w latach 1910-1935.

Założenie i lata przedwojenne.

Str.9.

Koło im. "Wyspiańskiego" też zaznało opieki ze strony władz prus-
 kich. Niejednokrotnie zjawiał się na lekcji śpiewu urzędnik policyj-
 ny, zabierając dyrygenta na komisariat policji celem nałożenia na
 niego mandatu karnego. Zaznał tej opieki p. Hornik z Bogucic, który
 jak to wyżej wspomniano, po 2 lekcjach nie mógł więcej w Szopienicach
 się pokazać. Taką samą troskliwą opieką otaczała policja następnego
 dyrygenta p.Papcioka. A że p. Papciok mimo nakładanych kar nie zaprze-
 stał ćwiczyć, postarał się policja o to, że utracił pracę na kolei.

Szpiclem policyjnym, który tak bardzo o Koło się starał, był
 smutnej pamięci Krzok. Na dowód tego, jak troskliwie policja Kołem
 się opiekowała, przytaczamy raport policyjny do starostwa w Kato-
 wicach:

Rosdzin, den 29. Oktober 1910.

Urschriftlich

dem Herrn Königlichen Landrat

zu Kattowitz

zurückgereicht.

Die Behauptung in meinem vorstehenden Berichte vom 12 August
 stützt sich auf folgendes Vorkommnis:

Die Mitglieder des Wyspiański waren an einem Sonntag nachmittags
 mit der Strassenbahn nach Myslowitz gefahren. Da sie sich von dem
 Polizeibeamten Krzok, obwohl er in Civil war, verfolgt sahen, zer-
 streuten sie sich in Myslowitz nach allen Richtungen hin. Krzok
 ist sodann 2 Mitgliedern gefolgt. Diese sind in ein Wirtshaus ge-
 gangen, von welchem sie durch eine Hintertür verschwunden sind.

Es ist wohl mit Bestimmtheit anzunehmen, dass sich später
 sämtliche Mitglieder wieder zusammen gefunden haben, denn ohne
 einem Zweck zu verfolgen - fährt der Verein nicht geschlossen
 nach Myslowitz.

Die Wissenschaft von dieser Fahrt nach Myslowitz und davon, dass
 die Mitglieder des Vereins in Myslowitz polnischen Gesangunterricht
 gehabt haben, bezw. dass sie zu diesem Zweck die Fahrt dorthin unter-
 nommen haben, hat Krzok von einem hiesigen Gastwirt, in dessen
 Lokale einige Mitglieder des Vereins verkehren. Dieser Gastwirt
 hat gehört, wie die Mitglieder von der Absicht, an dem betreffenden
 Sonntage nach Myslowitz zu fahren, und dort Gesangsunterricht zu
 nehmen, gesprochen haben. Der Gastwirt scheint auch das Lokal in

Myslowitz zu-kennen, will es aber nicht verraten, da er fürchtet dass sein Lokal von den Mitgliedern des Wyspiański-Vereins boykottiert wird.

Wo in Myslowitz der Gesangunterricht erteilt worden ist, konnte leider nicht mehr festgestellt werden.

Am 21. August haben sämtliche Mitglieder des Wyspiański an dem Gauturnfeste des Sokol-Vereins in Jenzior teilgenommen.

Seit einiger Zeit wird hier im Klemenz'schen Hause Unterricht von dem Buchhalter Piecha von der Banka Ludowa - Volksbank - in Kattoiwtz und einem Arbeiter Józef Hornik aus Bogutschütz erteilt. Am 23. d. Mts haben sich zu diesem Zwecke 14 weibliche und 16 männliche Personen in der Luczyga'schen Wohnung eingefunden. Unter den weiblichen Personen waren etwa 5 Mädchen unter 21 Jahren, deren Namen und Geburtsdaten nicht festgestellet werden konnten.

/podpis nieczytelny/

Zdawałoby się, że nowo założone Koło śpiewacze zrzeszyć potrafi w swem gronie wielki zastęp czcicieli pieśni polskiej. Niestety tak nie było. Podczas gdy okoliczne bratnie Koła śpiewacze liczyły członków setkę i więcej, to "Wyspiański" miał ich najwięcej 60.

Powstanie Koła nie wszystkim - zdaje się - dogadzało. W protokóle z zebrania z dnia 26 maja 1910 r. czytamy bowiem, że "drh. sekretarz zganił pewnego członka dawniejszego "Sokoła" za to, że ten zamiast się cieszyć z tego, iż w Szopienicach powstało Koło śpiewacze, o duchu polsko-narodowym, to on wobec członków Koła oświadczył, że zbuduje skrzynię dla tego Towarzystwa".

Groźba ta - spewnością - nie doszła do skutku, bowiem Koło nie przerywa pracy. Wprawdzie w części społeczeństwa miejscowego pokutuje jakiś antagonizm, jakaś niechęć do Towarzystwa śpiweu, wprawdzie liczba członków nie jest wielką, lecz za to ci, którzy są członkami, pracują wytrwale i z poświęceniem mimo wszystkie przeszkody.

Rok 1913

Str.15. ... Drugą zabawę, urządzoną wspólnie z odrodzonem w roku 1912 gniazdem sokolem, rozwiązała troskliwa nasza opiekunka, policja. Na prezesa Koła, drh. Morgałę, nałożono mandat karny, od którego drh. Morgała wniósł apelację, która przeszła wszystkie instancje odwoławcze. Dopiero podczas wojny światowej Sąd Najwyższy w Lipsku karę umorzył.

Rok 1919

Str. 19. ... W sam dzień wybuchu powstania, t.j. 17 sierpnia, odbywa się jeszcze zebranie miesięczne, na którym drużyna licznie się zgromadziła. Nastój zebrania poważny, wszystko oczekuje czegoś nadzwyczajnego.

Większość członków już nie wraca do domu, lecz udaje się na punkt zborny swego oddziału, by za chwilę uderzyć na znienawidzonych przez wszystkich zbirów Hórsinga. Niestety, powstanie się nie udało. Zostało ono krwawo stłumione przez przeważające siły "grenszucu".

Polegli na powstaniu druhowie Piotr Wilczok i Józef Ryszka. Pozostali przy życiu uchodzić musieli zagranicę. Ci zaś, co pozostali w miejscowości, nie odważyli się na jakąś działalność w Towarzystwie.

Rozpasane żołdactwo pruskie mściło się bezlitośnie nie tylko na wybitniejszych osobistościach, ale demolowało również sale ćwiczeń i zebrań towarzystw. Hordy babbarzyńskie wpadły do lokalu Towarzystw w domu p. Dłubisa przy ulicy Wałowej, obecnie Żwirki i Wigury i zdemolowały cały lokal., rozbiły obrazy i szafę, niszcząc cały inwentarz Koła, pomiędzy innymi dwie skrzypiec. Strata wynosiła 2.280.- marek, której nikt Towarzystwu nie zwrócił. Przeciwnie, władze niemieckie, do których się zwrócono o odszkodowanie strat, potrafiły odpowiedzieć, że żołnierze pruscy do lokalu p. Dłubisa nę wtargnęli i nie mieli nic z tem wspólnego.

Dopiero w listopadzie, gdy większa część uchodźców powróciła do domu, wznowiono działalność Koła. Na zebraniu w dniu 23 listopada zebrano 170,65 mk., które przekazano "Komitetowi Niesienia Pomocy rodzinom poległych powstańców".

Kołem kieruje do końca roku zastępca prezesa drh. Alojzy Morgała. Mimo prześladowań ze strony "grenszucu" i różnych innych przeszkód, stan liczbowy Koła znacznie się zwiększa, bowiem na końcu roku liczy Koło 250 członków - 180 druhin i 70 druhów.

Str. 20.

Rok 1920

Spoczątkiem roku 1920 opuszczają hordy "grenszucu" Górny Śląsk, a teren plebiscytowy obsadzają wojska koalicyjne. Naród polski odetchnął. Rozpoczyna się praca przygotowawcza do plebiscytu, w której członkowie ^{Koła} licznie się angażują.

Str. 22.

... W tem... dnia 17 sierpnia wybuchają w Katowicach znane rozruchy. Gazety niemieckie przynoszą fałszywą wiadomość o upadku Warszawy i o pogromie wojsk polskich przez hordy bol-

szewickie. Bojówki niemieckie napadają na lokal Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, podpalają go i nieomal doszczętnie niszczą, a urzędujący tam komisarz powiatowy dr. Jarczyk cudem uszedł śmierci. Inne znowu bojówki mordują w bestjałski sposób śp.dr. Mieleckiego.

Wszystko to spowodowało wybuch II powstania górnośląskiego i udaremniło odbycie się zjazdu ogólnego.

Członkowie Koła i teraz również opuszczają domy rodzicielskie i stawają w szeregach samoobrony.

Po zlikwidowaniu powstania drugiego, Związek polecił urządzić zjazdy okręgowe.

Str.23. ...

Rok 1921.

... Nadszedł ostatecznie pamiętny dzień 20 marca, w którym się odbył sławny na cały świat plebiscyt górnośląski, którego wynik dla Polski nie był zupełnie zadowalającym. Rozpoczął się handel i targ o bogatą ziemię śląską. Kiedy zaś nadeszły niepokojące wiadomości o tem, że do Polski miano przyłączyć tylko dwa powiaty, rybnicki i pszczyński, wtedy lud polski w pierwszych dniach maja jak jeden mąż stanął do ostatecznej rozprawy. Nastąpiły kilkumiesięczne boje zacięte o wolność.

Członkowie chóru nie pozostali w tyle. Nieomal wszyscy stanęli w szeregach obrońców ziemi piastowskiej, trwając z poświęceniem na posterunkach im powierzonych.

Zamilkła w tym czasie pieśń, zahała wszelkie życie w Kole. Dopiero 25 lipca odbywa się pierwsze zebranie, a 29 lipca pierwsza lekcja. W dniu 14 sierpnia urządza Koło wycieczkę do Sosnowca, a w dniu 4 września śpiewa na otwarciu złotu "Sokoła" okręgu myśłowickiego w sokołni w Szopienicach.

W I Świętę Bożego Narodzenia śpiewa Koło w miejscowym kościele parafjalnym z towarzyszeniem orkiestry, opartą na motywach polskich "Msze pasterską" Miłka.

Po powstaniu zapal członków ostygł, zgasł jakby ogień słomiany. Liczba członków znacznie się obniżyła. Z 203 członków z początkiem roku, pozostało wiernych idei śpiewaczej tylko 142. Reszta bądźto wystąpiła, bądź też musiano skreślić z listy członków powodu zaniedbywania obowiązków członkowskich.